

# Reakcje Zachodu na polski Sierpień

## MARCIN FRYBES

◆ socjolog, pracownik naukowy CADIS-EHESS w Paryżu i Collegium Civitas w Warszawie. Wydał m.in.: *Po komunizmie. O miatach w Polsce współczesnej* (wraz z Patrickiem Michelem, 1999); *Merci pour votre solidarité! Dziękujemy za solidarność* (2005).

Strajki w Polsce latem 1980 r. wywołały życzliwe zainteresowanie, a nawet fascynację dziennikarzy, działaczy związkowych oraz opinii publicznej w wielu krajach wolnego świata, ale zarazem z trudem skrywane zakłopotanie czy wręcz obawy sporej części polityków. Po sowieckiej inwazji na Afganistan w 1979 r. masowe, pokojowe i rozważne, ale zarazem zdeterminowane wystąpienia polskich robotników, wspierane przez szanowanych na Zachodzie doradców, mogły przecież spowodować (i ostatecznie spowodowały) nowe napięcia pomiędzy dwoma wielkimi mocarstwami. Przez wielu witane z zachwytem i nadzieją, polskie strajki zapowiadające Solidarność stanowiły równocześnie śmiertelne zagrożenie dla i tak już mocno kulejącego procesu odprężenia, dla światowej *détente*.

### Media w Stoczni Gdańskiej

Zachodni dziennikarze jako pierwsi zareagowali – w sposób bardzo spontaniczny – na polskie strajki. Ich artykuły, reportaże, programy radiowe i telewizyjne miały decydujący wpływ na postawę opinii światowej. Wielu z nich czy to w sposób oficjalny, czy też pod różnymi „przykrywkami” (prywatnie, niekiedy pod zmienioną tożsamością) zdecydowało się przyjechać do Polski, aby na własne oczy zobaczyć, co się dzieje. To dzięki nim

oraz sprawnemu systemowi przekazywania wiadomości zachodnim agencjom, w którym kluczową rolę odgrywało korowskie centrum informacyjne w mieszkaniu Jacka Kuronia, opinia publiczna na Zachodzie była praktycznie na bieżąco informowana o rozwoju sytuacji na Wybrzeżu.

Wypada się zgodzić z angielskim dziennikarzem przebywającym wówczas w Polsce, Nealem Ascherso-nem, który stwierdził 25 lat później: „swój rozgłos na świecie »Solidarność« zawdzięcza obecności w Polsce dziennikarzy zagranicznych”<sup>1</sup>. Kiedy w połowie sierpnia wybuchły strajki na Wybrzeżu, a główne dzienniki zachodnie zamieściły popierające je oświadczenia opozycyjnych kręgów inteligencji, większość liczących się redakcji oraz światowych agencji prasowych zdecydowała się wysłać do kraju, którego historia obfitowała w robotnicze rewolty, specjalnych korespondentów. Unikalny polski kontekst fascynował wielu obserwatorów na świecie. „Sojusz robotników z inteligencją stanowi o wyjątkowości i sile polskich protestów. W żadnym innym kraju robotnicy nie mieli takich powiązań z opozycją, a ich wystąpienia nie miały tak politycznego charakteru jak w Polsce” – pisał wówczas John Darnton, wysłannik „The New York Times”<sup>2</sup>.

Sporej części zagranicznych dziennikarzy udało się bez większych problemów dotrzeć na Wybrzeże, gdzie sami lub w towarzystwie swych polskich tłumaczy mieli okazję śledzić dramatyczny rozwój wydarzeń. „Kiedy zaczęła się decydująca fala strajków, docierając do Gdańska w sierpniu 1980 r., reżim nie zrobił nic, aby ją utajnić lub powstrzymać reporterów – przypomina Ascherson. – Wybrzeże nie stało się strefą zamkniętą.

<sup>1</sup> *Od Solidarności do wolności. Konferencja międzynarodowa, Warszawa – Gdańsk 29–31 sierpnia 2005, Gdańsk – Warszawa 2005*, s. 129.

<sup>2</sup> A. Brzeziecki, *Polski Sierpień w amerykańskiej prasie*, „Tygodnik Powszechny”, 18 VIII 2002 r.

Akredytowani w Polsce dziennikarze nie mieli problemów ze swobodnym poruszaniem się po kraju. A co najbardziej niezwykle, polskie ambasady za granicą przyznawały wizy wzrastającej liczbie dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych, którzy zgłaszali się do biur prasowych i konsulatów w momencie, kiedy strajk rozwinął się na dobre w Stoczni im. Lenina i w innych zakładach pracy w Gdańsku. Choć podejrzewam, że było kilka wyjątków<sup>3</sup>. Według świadków strajk w Stoczni Gdańskiej oraz negocjacje pomiędzy przedstawicielami władz a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym obserwowano na żywo (a więc i relacjonowało) około dwustu dziennikarzy z całego świata, „od Włoch, RFN, Szwecji, Austrii, Holandii, Finlandii, Danii, Norwegii, W. Brytanii, Szwajcarii, Argentyny do Stanów Zjednoczonych. Reprezentowane były największe światowe agencje: Reuter, UPI, AFP, ANSA, DPA, AP (oficjalnie nie zgłosił się w czasie strajku przedstawiciel TASS), największe dzienniki, stacje radiowe i telewizyjne”<sup>4</sup>.

Dziennikarzom oraz innym zagranicznym obserwatorom obecnym w stoczni szybko udzieliła się niezwykła atmosfera, jaka tam panowała. Niektórym przypominało to klimat rewolt studenckich 1968 r., w których brali udział. Dla wielu było wyjątkowym doświadczeniem osobistego uczestniczenia w procesie stawania się historii, które potem starali się wiernie przekazać zachodniej opinii publicznej. Ich reportaże, wywiady i szczegółowe relacje z pobytu w Stoczni Gdańskiej, pisane bez ukrywania emocji, kilka miesięcy później zaczęły ukazywać się w formie publikacji książkowych, oferując zachodniej opinii publicznej potężną dawkę wiedzy na temat Polski oraz realiów życia w świecie komunistycznym<sup>5</sup>. Ślady sierpniowych negocjacji można odnaleźć w wielu innych książkach i dziennikach z tamtego okresu. Wybitna francuska pisarka Marguerite Duras

w książce zatytułowanej *L'Été 80* (Lato '80) zapisała pod datą 31 sierpnia 1980 r.: „wiadomość dotarła do nas w połowie soboty. Tak, Gdańsk. Zaakceptowano. Doszło do podpisania. [...] Nie wiem, jak mam wam mówić o tej nowinie. Wszyscy o tym rozmawiają, myśląc, że wszystko jest jasne, podczas gdy wcale tak nie jest”<sup>6</sup>.

### Fascynacje zachodnich związkowców

Polskie strajki były nader uważnie obserwowane przez działaczy zachodnich związków zawodowych. Już 16 sierpnia przewodniczący otwarcie antykomunistycznej francuskiej centrali związkowej Force Ouvrière André Bergeron wydał specjalne oświadczenie. Podkreślał w nim: „najważniejszym aspektem aktualnych wydarzeń w Polsce jest to, że strajkujący robotnicy nie odnajdują się już w istniejących oficjalnych związkach zawodowych (których przywódcy są wyznaczani przez partię komunistyczną) i żądają prawa do tworzenia wolnych związków zawodowych. [...] W tle postulatów natury ekonomicznej i socjalnej rysują się wyraźnie aspiracje polskich robotników do demokracji, której ich kraj jest pozbawiony przez system komunistyczny. A każdy wie, że nie może istnieć demokracja bez wolnych związków zawodowych, niezależnych od partii i od państwa”<sup>7</sup>.

Dwa dni później trzy największe włoskie centrale związkowe: komunistyczna Confederazione Generale Italiana del Lavoro, chrześcijańska Confederazione Italiana Sindacati Lavoratori i socjaldemokratyczna Unione Italiana del Lavoro we wspólnym komunikacie wyraziły pełną solidarność ze strajkującymi polskimi robotnikami. Postanowiono wysłać specjalną delegację, aby przekazać im oświadczenie<sup>8</sup>. 28 sierpnia oficjalna delegacja trzech włoskich central związkowych wyładowała w Warszawie, jednak polskie władze nie wydały jej zgody na kontynuowanie podróży do Gdańska.

<sup>3</sup> *Od Solidarności do wolności...*, s. 129

<sup>4</sup> A. Drzycimski, M. Lehnert, *Osiem dni w Polsce*, Paris 1984, s. 10.

<sup>5</sup> Spośród najbardziej znanych publikacji, które ukazały się w tym okresie, należy wymienić: D. Singer, *The Road to Gdansk. Poland and the USSR*, New York – London 1981; M. Dobbs, K.S. Karol, D. Trevisan, *Poland, Solidarity, Walesa*, Oxford 1981; J. Taylor, *Five Months with Solidarity (a First-Hand Report from Inside Hotel Morski, Gdansk)*, London 1981; J.Y. Potel, *Scènes de grèves en Pologne*, Paris 1981; D. MacShane, *Solidarity. Poland's Independent Trade Union*, Nottingham 1981; M. Larsson, *Det började i Gdansk*, Stockholm 1981; T. Garton Ash, *The Polish Revolution. Solidarity*, London 1983 (wydanie polskie: *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980–1981*, Warszawa 1990), a także książki o charakterze bardziej naukowym: A. Touraine, J. Strzelecki, F. Dubet, M. Wieviorka, *Solidarité. Analyse d'un mouvement social, Pologne 1980–1981*, Paris 1982 (wydanie polskie: *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, [Warszawa] 1989); Th. Lowit, N. Fratellini, F. Bafail, *Le pouvoir nu. La parole donnée aux ouvriers polonais*, Paris 1984.

<sup>6</sup> M. Duras, *L'Été 80*, Paris 1980, s. 15.

<sup>7</sup> M. Frybes, *Merci pour votre solidarité! Dziękujemy za solidarność*, Warszawa 2005, s. 8.

<sup>8</sup> F. Carcagni, *I sedici mesi di Solidarnosc. Il ruolo dei sindacati italiani e della Santa Sede*, Firenze 2003.

31 sierpnia członkowie delegacji wrócili więc do Włoch, nie przewidując szybkiego zakończenia strajków na Wybrzeżu. Dopiero 9 września zjawiała się w Polsce Giacomina Cassina, reprezentantka CGIL. Udało się jej nie tylko spotkać z działaczami i doradcami nowych związków w Warszawie i Gdańsku, ale również przekazać zaproszenie dla Lecha Wałęsy do złożenia wizyty we Włoszech (co zostało formalnie potwierdzone we wspólnym zaproszeniu od trzech central z 29 września). Jej raport z pobytu w Polsce jasno określał priorytety pomocy dla niezależnych związkowców: „Nie pieniądze, lecz sprzęt poligraficzny – to jest to, czego oni oczekują”<sup>9</sup>.

16 sierpnia komunikat o wydarzeniach w Polsce ogłosiła największa międzynarodowa centrala wolnych związków zawodowych – International Confederation of Free Trade Unions (Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych) z siedzibą w Brukseli<sup>10</sup>. 21 sierpnia francuska Confédération Française Démocratique du Travail, która podczas następnego miesiąca odegrała kluczową rolę w pomocy dla Solidarności, wystąpiła protest do ambasady PRL w Paryżu w związku z aresztowaniem działaczy KSS „KOR”, m.in. znanych i cenionych we Francji Jacka Kuronia i Adama Michnika. Poza tym ogłosiła apel o wsparcie moralne i finansowe dla strajkujących w Polsce. Natychmiast zaczęły napływać listy i pieniądze z całej Francji (w ciągu roku wpłynęły datki pieniężne na sumę 356 tys. franków – równowartość około 50 tys. dolarów). Kilka dni później specjalny wysłannik związkowy Claude Sardais pojawił się w Stoczni Gdańskiej, przywożąc ze sobą nie tylko list z poparciem od przewodniczącego CFDT Edmonda Maire’a, ale także 10 tys. franków (równowartość 1,5 tys. dolarów) dla strajkujących. Jego wystąpienie 25 sierpnia stoczniowcy przyjęli z entuzjazmem<sup>11</sup>. Tydzień później do Gdańska dotarli kolejni związkowcy z Francji – tym razem z kwotą 2 tys. franków, zebranych wśród pracowników Narodowego Instytutu Badań Statystycz-

nych (INSEE) z inicjatywy międzyzwiązkowego komitetu poparcia, w którego skład wchodziła także komórka kontrolowanego przez francuskich komunistów związku zawodowego Confédération Générale du Travail<sup>12</sup>.

Listy poparcia dla strajkujących robotników nadchodziły wówczas z całego świata, nie tylko od wielkich central związkowych, ale również od organizacji mniej znanych, a czasem wręcz egzotycznych lub związanych z ruchami lewackimi – m.in. od działaczy Związku Zawodowego Elektryków Nowej Zelandii, którzy zapewniali o „płynącym z głębi serca poparciu dla wszystkich robotników w walce o utworzenie w Polsce wolnego i niezależnego ruchu związkowego”, czy też od szwedzkich anarchosyndykalistów.

Najpoważniejsze, a zarazem najbardziej jednoznaczne wsparcie strajkujący otrzymali od potężnej amerykańskiej centrali związkowej American Federation of Labor and Congress of Industrial Organizations (AFL-CIO). 21 sierpnia jej przewodniczący Lane Kirkland ogłosił, że jego organizacja popiera i zamierza wspomagać polskich robotników<sup>13</sup>. Kilka dni później Kirkland zapowiedział w wywiadzie dla programu „Meet the Press” w telewizji NBC, że jeśli szybko nie dojdzie do porozumienia pomiędzy władzami komunistycznymi a strajkującymi, to międzynarodowy ruch związkowy może zorganizować wielką blokadę transportową produktów z Polski. Teddy Gleason, przewodniczący International Longshoremen’s Association, zapowiedział, że jego związek, liczący 110 tys. członków, jest gotowy zablokować wszystkie polskie statki na całym wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych oraz w Zatoce Meksykańskiej. Kirkland zwrócił się też do światowej International Transport Workers’ Federation o poparcie tej akcji w innych krajach na całym świecie<sup>14</sup>.

Poparcie zachodnich przywódców związkowych nie było jednak powszechne. Niektóre związki wybrały dyplomatyczne milczenie. Inne, jak największa zachodniemiecka centrala Deutscher Gewerkschaftsbund –

<sup>9</sup> G. Meardi, *Solidarność, vista e vissuta a distanza*, [w:] *Solidarnosc 20 anni dopo. Analisi, testimonianze e eredità*, red. E. Jogalla, G. Meardi, Roma 2002, s. 10.

<sup>10</sup> Warto przypomnieć, że już w 1978 r. ICFU skierował skargę na polski rząd do Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie z powodu nierespektowania konwencji nr 87 i 98 (dotyczących wolności związkowych i prawa do zbiorowych negocjacji), które rząd PRL wcześniej ratyfikował.

<sup>11</sup> M. Frybes, *Une experience de dialogue Est-Ouest. L’engagement de la CFDT en faveur du mouvement Solidarność*, Paris 1990, s. 8. List od przywódców CFDT do strajkujących został zamieszczony w numerze 6 wychodzącego w stoczni „Strajkowego Biuletynu Informacyjnego Solidarność” z 27 VIII 1980 r.

<sup>12</sup> Wspomnienia Jeana-Roberta Suessera, [w:] M. Frybes, *Merci pour votre solidarité!...*, s. 12.

<sup>13</sup> A. Puddington, *Lane Kirkland. Champion of American Labor*, Portland 2005.

<sup>14</sup> F. Barbash, *Unions in West Helped Poles*, *UAW President says*, „Washington Post”, 1 IX 1980 r.

bardzo ogólnikowe deklaracje<sup>15</sup>. W Anglii pomimo presji i apeli części działaczy, m.in. Franka Chapple'a – przewodniczącego brytyjskiej federacji elektryków, krajowe kierownictwo brytyjskiej centrali związkowej Trades Union Congress milczało w sprawie Polski, a obradujący w Brighton na początku września 1980 r. jej kongres krajowy nie tylko nie udzielił jednoznacznego poparcia powstającej Solidarności, ale postanowił utrzymać zaplanowaną wcześniej jesienną wizytę w Polsce delegacji TUC na zaproszenie komunistycznej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W innych krajach uważnie obserwowano wydarzenia, ale dopiero podpisanie porozumienia gdańskiego zaowocowało konkretnymi działaniami i deklaracjami. I tak w Norwegii z inicjatywy kilku związkowców entuzjastów, którzy w pierwszych dniach września 1980 r. postanowili pojechać do Gdańska, aby na własne oczy zobaczyć, jak powstaje pierwszy niezależny związek zawodowy w kraju komunistycznym, zorganizowano spektakularną akcję wśród związkowców pod hasłem „Daj godzinę pracy dla Polski”. Dzięki niej uzbierano ponad 200 tys. koron, a jej wyjątkowe powodzenie znacznie przyspieszyło powstanie stowarzyszenia Solidarność Norwesko-Polska<sup>16</sup>.

### Polska dla Polski

Środowiska polonijne, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, bardzo uważnie śledziły rozwój sytuacji w kraju. Z inicjatywy redakcji wychodzącego w Chicago od 1979 r. pisma „Pomost” (przede wszystkim Krzysztofa Rac-Mansweta)<sup>17</sup> w sobotę 23 sierpnia wydział Kongresu Polonii Amerykańskiej w stanie Illinois zorganizował pierwszą demonstrację popierającą strajkujących robotników. Uczestniczyło w niej kilkanaście tysięcy osób. Dzięki kontaktom byłego kongresmana, a zara-

zem członka KPA Romana Pucińskiego przemówienia podczas demonstracji wygłosili gubernator stanu Illinois James Thompson, senator Charles Percy, burmistrz Chicago Jane Byrne oraz prezes KPA Alojzy Mazewski. W tym samym dniu, również z inicjatywy „Pomostu”, pod konsulatem PRL w Nowym Jorku odbyła się inna demonstracja popierająca strajkujących<sup>18</sup>. Akcje poparcia zorganizowały również środowiska polonijne w Kanadzie oraz Polacy mieszkający na Zachodnim Wybrzeżu USA, skupieni wokół Domu Polskiego w Seattle<sup>19</sup>.

Prezes Mazewski oświadczył, że strajki nie są w żadnym wypadku „wewnętrzną sprawą Polski”, jak utrzymywali niektórzy urzędnicy administracji amerykańskiej, oraz że „gwałcenie praw człowieka, jako sprzeczne z Aktem Helsińskim, powinno stać się przedmiotem zainteresowania opinii światowej”<sup>20</sup>. W podobnym tonie sformułowany był telegram i memorandum wysłane przez władze KPA do prezydenta Jimmy'ego Cartera. W odpowiedzi 25 sierpnia odbyła się dwugodzinna rozmowa przedstawicieli KPA z urzędnikami Departamentu Stanu. W oświadczeniu prasowym Kongres ogłosił, że Polonia amerykańska obserwuje sytuację w Polsce „z uwagą, dumą i niepokojem”. Przyznał też słuszność postulatów strajkujących, a odpowiedzialnością za rozwój sytuacji obarczył władze PRL. Prezes Mazewski zaapelował do kandydatów na prezydenta USA o wysłanie do Moskwy czytelnych sygnałów, że interwencja wojsk radzieckich mogłaby spowodować natychmiastową reakcję Stanów Zjednoczonych<sup>21</sup>. Lider KPA oraz Helena Zielińska (przewodnicząca Związku Polek w Ameryce) zostali włączeni – jako zaproszeni przez prezydenta „członkowie społeczności” – w skład delegacji amerykańskiej na listopadową konferencję przeglądową KBWE w Madrycie. Spowodowało to wzrost autorytetu Kongresu wśród amerykańskich działaczy organizacji

<sup>15</sup> 27 VIII 1980 r. kierownictwo DGB opublikowało pierwszy komunikat, w którym pisano, że niemieccy związkowcy śledzą strajki w Polsce „z niepokojem i uwagą”. W następnym oświadczeniu z początku września DGB wyraziło poparcie dla nowych związków, a szef działu zagranicznego Erwin Kristoffersen już 15 IX 1980 r. przyjechał do Gdańska. Miał potem wielkie problemy z otrzymaniem wizy do Polski. Ówczesny polski konsul Mirosław Wojtkowski poskarżył się kilka dni później szefowi działu zagranicznego SPD Hansowi-Eberhardowi Dingelowski, że polski „rząd z niepokojem śledzi pewne, jawne i ukryte działania niemieckich związków zawodowych”. Podobne zaniepokojenie wyraził wobec działacza SPD ówczesny ambasador ZSRR w Niemczech Zachodnich.

<sup>16</sup> J. Strękowski, *Bohaterowie Europy. Norwegia Polsce 1976–1989*, Lublin 2005, s. 39–54.

<sup>17</sup> J. Wojdon, „W jedności siła”. *Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1968–1988*, Toruń 2008, s. 90–95.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 388.

<sup>19</sup> Z.A. Pietrzyk, *Pomoc Polonii z Seattle dla podziemia w Polsce 1981–1989*, Seattle 2005. Szczegóły patrz: <http://www.polishhome.org/Solidarity.htm>.

<sup>20</sup> J. Wojdon, „W jedności siła”..., s. 389.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 389.

obrony praw człowieka wywodzących się z innych krajów wschodnioeuropejskich<sup>22</sup> i nadało organizacjom polonijnym rolę swego lidera.

Także w Wielkiej Brytanii Polonia szybko podjęła poważne działania. Jeszcze w sierpniu powstała w Anglii organizacja Polish Solidarity Campaign z inicjatywy przedstawicieli lewego skrzydła Labour Party (Robin Blick, Karen Blick, Adam Westoby) oraz drugiego pokolenia polskiej emigracji na Wyspach, w tym działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej<sup>23</sup>. Do działań PSC włączyli się ekonomiści Stanisław Gomułka i Jacek Rostowski, a także znany działacz polonijny Wiktor Moszczyński, który 22 sierpnia zorganizował konferencję prasową, starając się wymusić na brytyjskich związkach zawodowych, by zdecydowanie poparły robotników strajkujących w Polsce. 26 sierpnia w Conway Hall w Londynie odbył się wiec poparcia dla polskich robotników z udziałem ponad stu osób, w tym działaczy i polityków zbliżonych do rządu RP na emigracji. Jedną z bardziej aktywnych osób w PSC był angielski inżynier Giles Hart. Zginął on w zamachu terrorystycznym w Londynie w 2005 r., kilka tygodni przed uroczystościami 25-lecia Solidarności (na które go zaproszono). Pozostawił po sobie wydaną w 1995 r. książkę opisującą skomplikowany kontekst angielskich działań na rzecz Solidarności, w tym historię PSC<sup>24</sup>.

W innych krajach „stare” organizacje polonijne nie wykazały się w tym okresie specjalną aktywnością. Wydarzenia w Polsce z wielką uwagą obserwowali natomiast ludzie z emigracji pomarcowej. Powołany w 1977 r. w Danii z inicjatywy marcowych emigrantów Komitet Rozpowszechniania Polskiej Literatury Emigracyjnej przekształcił się w sierpniu 1980 r. w Komitet Poparcia Opozycji Demokratycznej w Polsce. We Francji naukowcy z francuskiej akademii nauk CNRS, silnie zaangażowani w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w działania na rzecz opozycji w Polsce – Krzysztof Pomian, Aleksander Smolar i Georges Mink – stanowili naturalne zaplecze doradcze dla związku zawodowego CFDT. To właśnie oni animowali specjalną konferencję prasową zwołaną przez

ten związek 2 września 1980 r. W Szwecji osoby zaangażowane w działania Östeuropeiska Solidaritetskommittén (Komitetu Solidarności z Europą Wschodnią) – Maria Borowska, Aleksander Orłowski i Jakub Świącicki – spotkali się w sierpniu z Olofem Palmem (wówczas przywódcą opozycji socjaldemokratycznej, a wcześniej wieloletnim premierem). „Prosiliśmy go o wysłanie profesjonalnych mediatorów. [...] W Szwecji jest taka instytucja technicznych negocjatorów (używanych w corocznych rokowaniach związki zawodowe – pracodawcy). Sytuacja była bardzo dramatyczna. Rozmowy w Gdańsku były relacjonowane na bieżąco. Wydawało nam się, że to, co możemy zrobić ze Szwecji, to ułatwić – technicznie – rozmowy, np. sprawa tajności lub otwartości rokowań, dość zapalna w Gdańsku, mogłaby się stać kwestią dla szwedzkich zawodowych mediatorów” – wspomina Świącicki<sup>25</sup>. W efekcie do Gdańska pojechała trzyosobowa szwedzka delegacja, ale nie odegrała znaczącej roli.

### Ostrożność polityków

W odróżnieniu od żywiołowego poparcia związkowców reakcje polityków zachodnich na wydarzenia w Polsce były – generalnie rzecz biorąc – szalenie ostrożne i wyważone. Amerykańska agencja wywiadowcza CIA opracowała jeszcze w lipcu specjalny raport na temat wydarzeń w Polsce, w którym ostrzegała przed groźbą wojskowej interwencji ze strony ZSRR<sup>26</sup>. Zaniepokojenie Waszyngtonu było tak wielkie, że w ostatnim tygodniu sierpnia prezydent Carter wystosował list do przywódców Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji, proponując im współpracę wobec coraz bardziej skomplikowanej sytuacji w Polsce. Pisał w nim m.in.: „to, co się dzieje w Polsce, może doprowadzić do daleko idących konsekwencji dla relacji Wschód – Zachód i dla przyszłości całego bloku wschodniego”<sup>27</sup>. Warto podkreślić, że prezydent Stanów Zjednoczonych do czasu podpisania porozumień w Polsce dyplomatycznie milczał, a jego administracja nie uznała nawet za stosowne powołania jakiegoś sztabu kryzysowego (jak to zrobiła w przypadku rewolucji w Iranie czy wojny w Nikaragui). Postawa władz

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 392.

<sup>23</sup> G. Hart, *For Our Freedom and Yours. Za naszą i waszą wolność. A History of the Polish Solidarity Campaign of Great Britain 1980–1994*, London 1995, s. 20.

<sup>24</sup> *Ibidem*. Książka (nieprzetłumaczona dotychczas na język polski) jest dostępna na stronie: <http://www.polishsolidarity.org.uk>.

<sup>25</sup> Rozmowa autora z Jakubem Świącickim, 22 X 2010 r.

<sup>26</sup> V. Mastny, *The Soviet Non-Invasion of Poland in 1980/81 and the End of the Cold War*, „Europe – Asia Studies” 1999, t. 51, nr 2, s. 189–211.

<sup>27</sup> D.J. MacEachin, *US Intelligence and the Polish Crisis 1980–1981*, Washington 2000, s. 26.

amerykańskich była zresztą od początku krytykowana przez związek AFL-CIO. Trzeba jednak odnotować, że 21 sierpnia Departament Stanu wydał apel o jak najszybsze uwolnienie zatrzymanych w Polsce członków opozycji demokratycznej.

Atmosferę tamtych dni przypomniał niedawno Zbigniew Brzeziński: „W administracji było na ogół zrozumienie, że to, co się dzieje w Polsce, jest bez precedensu i może mieć zasadnicze znaczenie dla całokształtu układu światowego. Oczywiście jednak łączyło się to z niepokojem, że cała sprawa może się skończyć źle, w podobny sposób, jak w Czechosłowacji w 1968 r. [...] Należy pamiętać, że ZSRR był wówczas przekonany, że szala historii przechyla się na jego korzyść – wojska sowieckie były w Afganistanie. W tej sytuacji zasadniczym celem polityki USA było nie dopuścić do interwencji sowieckiej w Polsce, tzn. przekonać Sowiety, że miałyby ona kolosalne konsekwencje – bliżej nieokreślone, ale analogiczne do tego, co miało miejsce w Afganistanie”<sup>28</sup>. Nieco inaczej wspomina te czasy Richard Pipes, doradca następnego prezydenta, Ronalda Reagana: „Powstanie Solidarności przyjęto w Waszyngtonie z wielkim entuzjazmem. Prezydent Reagan był bardzo podniecony. Martwił się zawsze, jak można zwyciężyć komunizm, chciał jego obalenia, ale obawiał się wojny nuklearnej. Strach przed nią był jego obsesją. Solidarność tymczasem stwarzała nadzieję na pokojowy sposób likwidacji komunizmu”<sup>29</sup>.

W innych krajach politycy również milczeli. Trudno się im zresztą specjalnie dziwić. „Czy Rosjanie wkroczą?» Jak nuży już wszystkich to pytanie zadawane przez korespondentów zachodnich! Pod groźbą interwencji rosyjskiej – jak pod groźbą lawiny – żyje się tu od wielu lat i wtem jacyś krzykliwi turyści z kamerami i mikrofonami zaczynają podniecać się ewentualnością tragedii” – notował pod datą 29 sierpnia Timothy Garton Ash, który jako jeden z pierwszych zachodnich dziennikarzy przyjechał do strajkującej Stoczni Gdańskiej<sup>30</sup>. Tymczasem było to zasadnicze pytanie, którym żyli wówczas zachodni politycy oraz – na szczęście

tylko niektórzy – dziennikarze. Nawet po podpisaniu porozumienia w Gdańsku mało kto wierzył w przyszłość niezależnego ruchu związkowego powstającego żywiłowo w Polsce. Dosadnie ujął to prezydent Francji Valéry Giscard d’Estaing, pytany w telewizji Antenne 2 w styczniu 1981 r. o Solidarność: „Polska jest częścią bloku sowieckiego i wszelkie drogi komunikacyjne z tym blokiem przechodzą przez Polskę. Ktokolwiek próbowałby ignorować te fakty geograficzne i strategiczne, nie ma żadnych szans na akceptację przez Związek Radziecki”<sup>31</sup>.

Nie wszystko jeszcze wiemy o wielu sprawach dotyczących reakcji państw i polityków zachodnich na wydarzenia w Polsce. Słabo znane są dokumenty dotyczące Watykanu, którego wysiłki dyplomatyczne w następnych miesiącach i latach będą – jak wiemy z innych źródeł – absolutnie pierwszorzędne. Czy w sierpniu 1980 r. papież Jan Paweł II ograniczył się do wysłania listu do prymasa Stefana Wyszyńskiego ze słowami wsparcia dla zmagających się „o sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju”<sup>32</sup>, modlitwy oraz – jak pisze znawca tematu Andrzej Grajewski – do wypowiedzenia nieco zagadkowych słów: „Może nadeszła chwila?”<sup>33</sup>.

### Cud czy rewolucja?

Pokojowe zakończenie strajków wywołało zdumienie na całym świecie. W zasadzie jednak tylko ci, którzy na własne oczy przeżyli i zobaczyli determinację, spokój i dojrzałość polskich robotników zrozumieli, że świat stanął wobec zupełnie nowego zjawiska i poprzednio obowiązujące kategorie opisu sytuacji w krajach bloku komunistycznego przestały nagle obowiązywać. Francuski korespondent dziennika „Le Monde” tak opisywał atmosferę panującą w stoczni 31 sierpnia: „Ludzie płaczą, śmieją się, skaczą, całują się, młodzi, starzy, dzieci, pary, całe rodziny. Przypomina to zbiorowy trans. Najdłuższy strajk w historii Polski (i prawdopodobnie najdłuższy w historii świata komunistycznego) kończy się zwycięstwem bez przelania najmniejszej kropli krwi, bez stłuczenia jakiegokolwiek szyby. Istny cud – być może, skoro

<sup>28</sup> Zbigniew Brzeziński w wywiadzie dla PAP, 30 VIII 2010 r., <http://www.historia.pap.pl/?q=node/5330>.

<sup>29</sup> Richard Pipes w rozmowie z PAP, 27 VIII 2010 r., <http://www.historia.pap.pl/?q=node/5354>.

<sup>30</sup> T. Garton Ash, *The Polish Revolution...*, s. 36–37.

<sup>31</sup> K. Pietras, *France toward „Solidarność” and Martial Law in Poland in the 1980–1982*, mps w posiadaniu autora, s. 6.

<sup>32</sup> Cyt. za: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny”, [w:] J. Skórzyński, M. Pernal, *Kalendarium Solidarności 1980–89*, Warszawa 2005, s. 225.

<sup>33</sup> A. Grajewski, *Papież w stoczni*, „Gość Niedzielny”, 29 VIII 2010 r.

tak się mówi. Z całą pewnością – zasadniczy zwrot historyczny. Ale nade wszystko – niesłychany dowód inteligencji i dojrzałości politycznej tego narodu i jego przywódców – co najmniej tych, którzy potrafili postawić wyżej racje rozumu nad racją karabinu maszynowego”<sup>34</sup>.

Sierpniowe strajki postrzegane były też ze zgoła innej perspektywy: „[...] wydarzenia, które obserwujemy, są z punktu widzenia rewolucyjnego »chemicznie czyste«. Masowy bunt robotników w całym kraju nie może być wynikiem manipulacji »kapitalistycznych«, reakcji burżuazji czy snów intelektualistów. Nie jest to też skutek działań uprzywilejowanych studentów marzących o Zachodzie i cierpiących frustracje z powodu życia w skolektywizowanym społeczeństwie. Mamy tu do czynienia z masą ludzi zgromadzonych w ich miejscach pracy, w naturalnym terenie ich walk. Ich żądania są żądaniami pracujących wszystkich krajów i wszystkich czasów: chleba i wolności. Hasła wszystkich wielkich

protestów. Wyrażają idee, które składają się na historię ruchu robotniczego, historię »tworzoną« przez ruch robotniczy. To z tymi hasłami na ustach ludy robiły wojny i rewolucje, starając się zbudować »socjalizm«”<sup>35</sup> – pisał w sierpniu 1980 r. Jean Daniel, redaktor naczelny paryskiego lewicowego tygodnika „Le Nouvel Observateur”.

W 2005 r., podczas obchodów 25-lecia Solidarności, Garton Ash mówił: „ta samoograniczająca się, pokojowa, negocjacyjna polska rewolucja była naprawdą przyczyną przededefiniowania pojęcia »rewolucja« nie tylko w Europie Środkowej, ale na całym świecie. To był rzeczywisty początek końca jakobińsko-bolszewickiego modelu rewolucji, rewolucji roku 1789 czy 1917, i początek tego, co jest już faktem [...]: zmianą modelu rewolucji na świecie. »Solidarność« lat 1980–1981 była pierwszą »rewolucją aksamitną«”<sup>36</sup>. Może właśnie dlatego sierpniowe strajki w Polsce były tak ważne nie tylko dla Polaków, ale i dla ich zachodnich obserwatorów.

<sup>34</sup> M. Frybes, *Merci pour votre solidarité!...*, s. 9.

<sup>35</sup> J. Daniel, *Vive la Pologne!*, „Le Nouvel Observateur”, 23 VIII 1980 r., s. 18.

<sup>36</sup> T. Garton Ash, *Od Solidarności do wolności...*, s. 27.